Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 10 Kraków, piątek 14 stycznia 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Fala strejkowa

Pierwsze tygodnie nowego roku przyniosły ze sobą wzmożony ruch strejkowy, który już pod koniec roku minionego zaczął się objawiać po długiej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi. Wobec grozy niebezpieczeństwa, w jakiem się ubiegłego lata znalazła ojczyzna wskutek inwazyi wojsk rosyjskich, ucichły strejki w zupełności, zorganizowani robotnicy postanowili wytężyć wszystkie swoje siły w obronie zagrożonej niepodległości Polski i na czas niebezpieczeństwa poniechać wszelkich walk o swoje interesy klasowe. Gdy jednak bezpośrednie niebezpieczeństwo minęło, walki gospodarcze po jakimś czasie rozgorzały na nowo.

Z powodu tej nowej seryi strejków, którą obecnie przeżywamy, sypią się na klasę robotniczą z różnych stron wyrzuty, oskarżenia, potępienia, morały.

Zapytamy tedy tych wszystkich, którzy z zarzutami występują lub częstują organizacye robotnicze tanimi morałami: czy już od długiego szeregu miesięcy nie uważali sami powrotu fali strejkowej za naturalną konieczność?

Nie ulega wątpliwości, że kto ma bodaj odrobinę rozsądku, musiał oddawna przewidywać tę powrotną falę strejków. Nie były bowiem tajemnicą ani nasze stosunki aprowizacyjne, ani nasza klęska walutowa.

Gdy zaraz po żniwach objawił się brak mąki kontyngentowej i wzrost drożyzny żywności, wówczas nie było w Polsce — oprócz lichwiarzy agrarnych — ani jednego człowieka, któryby sobie nie powiedział, że zima będzie wprost katastrofalna. Przewidywanie nietylko strejków, lecz rozruchów, a nawet rewolucyi, jako koniecznych następstw braku wszelkiej przezorności aprowizacyjnej ze strony sejmu i rządu — stało się powszechnem już na jesieni. Wszyscy z trwogą spoglądali w zbliżającą się zimę i każdy uważał za rzecz zupełnie naturalną, że straszne rzeczy będą się działy. Nikt nie może więc dzisiaj twierdzić, że został niespodzianie zaskoczony falą strejkową, że strejki są dziełem czyjejś złej woli, sztucznej agitacyi lub lekkomyślności, skoro każdy wiedział, że brak aprowizacyi musi wywołać wstrząśnienia społeczne, a rząd i sejm ani palcem nie ruszyły, żeby klęskę aprowizacyjną choć w części załagodzić.

Historya zaś naszej waluty przyniosła społeczeństwu naszemu tak obfite doświadczenia, że dziś chyba tylko bardzo ograniczony człowiek może nie rozumieć związku przyczynowego między spadkiem kursu marki a ruchem strejkowym. Każde obniżenie się wartości pieniądza obiegowego i jego siły kupna wywołuje strejki. Jestto zjawisko gospodarcze, znane w całym świecie. Tak było zawsze i wszędzie w podobnych razach, bo spadek waluty, czyniący wyłomy w budżecie domowym rodziny robotniczej, zmusza klasę robotniczą do starań o przywrócenie płacy roboczej do wysokości jej poprzedniej siły kupna. Gdy zatem w jesieni kurs marki polskiej zaczął spadać z niebywałą gwałtownością, dla ludzi roztropnych odrazu jasnem było, że jeśli rząd nie zdoła zatamować tego spadku waluty, pociągnie on za sobą strejki i jeszcze daleko gorsze katastrofy gospodarcze. Minęło pół zimy, kurs marki jak spadał, tak spada dalej — więc przyszły przewidywane strejki, a dalsze katastrofy ekonomiczne dają na siebie jeszcze czekać.

Czy mało ostrzegaliśmy, że skandaliczna gospodarka aprowizacyjna i finansowa wiedzie prostą drogą do klęsk, wstrząśnień i ruiny? Skoro ostrzeżenia nasze miały ten skutek, co rzucanie grochu o ścianę, przeto przyszło to, co przyjść musiało.

Strejk uważa nasza partya za „ultima ratio", to znaczy za najostateczniejszy środek walki gospodarczej, jakiego się chwycić może klasa robotnicza. Toteż jak dawniej, tak i teraz głosimy robotnikom jak największą oględność w stosowaniu tego środka walki. O ile tylko się da, staramy się unikać tej ostateczności. Z lekkiem sercem z pewnością nie idziemy do walki strejkowej i witamy zawsze z całą gotowością wszelkie usiłowania rozjemcze. To nasze stanowisko przejawiło się też świeżo na warszawskim zjeździe kolejarzy, na którym usiłowania PPS poszły w kierunku zażegnania wybuchu strejku kolejowego.

Przed czterema dniami zamieścił „Czas", na naczelnem miejscu numeru, interesującą korespondencyę z Paryża o nastrojach społecznych we Francyi; korespondent tłómaczy tam, że warstwę, mającą najwięcej przyczyn do rozgoryczenia, stanowią we Francyi funkcyonaryusze państwowi. Otóż te same przyczyny, tylko jeszcze bardziej spotęgowane, działają w Polsce. Stąd mamy niebezpieczeństwo strejku kolejarzy, stąd mamy strejk pocztowców. Jeśli robotnik ma przed sobą nie pracodawcę prywatnego, lecz państwo lub gminę, a więc instytucyę społeczną, od której ma prawo spodziewać się opieki nad losem swoim i swojej rodziny, — nic dziwnego, że tu do ogólnych przyczyn ruchu strejkowego przybywa jeszcze jeden specyalny moment. Oto, co trzeba mieć na uwadze przy ocenie strejku pocztowego lub grożącego strejku w gazowni i elektrowni krakowskiej.

(My czynimy wszystko, co tylko można, dla zażegnania tych strejków. Ale to musimy powiedzieć otwarcie tym, którzy nas moralizują, i całemu społeczeństwu:

Nietylko plebiscyt górnośląski, ale podstawy bytu naszego trzeba ratować. Strejki są tylko jednym z objawów bardzo ciężkiej choroby. Jeśli kraj ma zostać uleczony, trzeba uzdrowić całą gospodarkę.)

Zakończenie strejku pocztowego

Strejku kolejowego nie będzie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

(Strejk pocztowy został **zlikwidowany.**) Minister poczt oświadczył przedstawicielom pracowników, że będzie się starał w miarę możności **uwzględnić ich słuszne żądania gospodarcze.**

Według otrzymanych wiadomości Zjazd Związku zawodowego kolejarzy polecił Zarządowi głównemu urządzić w każdem Kole miejscowem **zgromadzenie członków, które ma się oświadczyć,** czy strejk ma wybuchnąć czy nie. Ogólne panuje przekonanie, **że do strejku nie przyjdzie.**

Nowy minister aprowizacyi zwolennikiem wolnego handlu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

Nominacya p. Grodzieckiego ministrem aprowizacyi jest **faktem dokonanym.** Nowy minister jest wielkim przemysłowcem metalurgicznym i **zwolennikiem wolnego handlu.** W kołach politycznych uważają tę nominacyę za nietakt ze strony p. Witosa, który, sam będąc zwolennikiem wolnego handlu, obsadził ministerstwo aprowizacyi człowiekiem o tychsamych poglądach.

Ziemia dla miast

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

„Przegląd Wieczorny" donosi, że ministerstwo rolnictwa opracowało ustawę, **zapewniającą miastom otrzymanie gruntów w pobliżu nich położonych,** a podlegających ustawie o reformie rolnej. Ziemia ta ma służyć wyłącznie **na budowę mieszkań i zakładania ogrodów publicznych.** Ziemie te pozostają własnością państwa, a miasta otrzymują je do użytkowania w formie **dzierżawy wieczystej.**

Projekt ustawy o zmianie relacyi korony do marki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz."). Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt ustawy w przedmiocie zmiany systemu przerachowania koron na marki w Małopolsce w sprawach sądowych. Okazało się bowiem, że przerachowanie obecne w stosunku 70 fenigów za 1 K jest niepraktyczne. Ministerstwo proponuje stosunek **korona równa się marce.**

„Błogosławieństwa“ wolnego handlu

Według opinii pewnego odłamu prasy burżuazyjnej wolny handel, to, co ona nazywa „zniesieniem etatyzmu“, ma być generalnem lekarstwem na wszystkie dolegliwości, wynikające z braku i drożyzny najpotrzebniejszych artykułów codziennego życia. Gdy, zdaniem tej prasy, zniknie ministerstwo aprowizacyi i jego instytucye (Puzapp itd.), nastanie raj w Polsce; wtedy rolnicy będą tanio sprzedawali zboże i ziemniaki, jaja i nabiał, kupcy zaś odrazu pójdą w dół z cenami konfekcyi, bielizny itd. Te głosy trafiły widocznie do „przekonania“ miarodajnych dziś w rządzie sfer; słyszymy bowiem, że nowy minister aprowizacyi p. Grodziecki ma przedewszystkiem zająć się likwidacyą tego ministerstwa i jego zakładów.

Wchodzimy więc prawdopodobnie w uprawniony okres wolnego handlu, gdzie każdemu producentowi wolno będzie za swój produkt żądać, ile mu się spodoba. Ta zachłanność producentów znajdzie granicę — tak twierdzą zwolennicy wolnego handlu — w zwiększonej podaży. Na targ spadnie taka obfitość wszystkiego, że z natury rzeczy musi nastąpić potanienie.

Nie potrzeba wysilać się na argumenty, aby zbić te twierdzenia wolnohandlowców. Weźmy dzisiejsze stosunki: chleb u nas jest od kilku miesięcy, odkąd na kartki go się nie wydaje, do nabycia w wolnym handlu. Czy spowodowało to potanienie, a przynajmniej obfitość chleba? Ani jedno, ani drugie: chleb z każdym tygodniem jest droższy, a w dodatku niema go w takiej ilości, aby choć w przybliżeniu pokryła zapotrzebowanie. I to jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ właściciele zboża i mąka nie spieszą się ani z obniżeniem cen, ani z wydaniem swych zapasów, bo ich nikt i nic do tego nie zmusza. Rolnik na marki nie jest łakomy, woli on zatrzymać zboże w spichlerzu, licząc — nie bez podstawy — że każdy tydzień wyczekiwania powiększa jego wartość w prostym stosunku do zwiększonego, a niepokrytego zapotrzebowania.

Weźmy drugi przykład: mięso. Ten artykuł także jest w wolnym handlu, a wiemy przecież, że cena jego codziennie prawie idzie w górę. Producent i rzeźnik mają monopol, a w świecie kapitalistycznym jest regułą, że każdy monopolista — państwo nie postępuje lepiej — usiłuje wyciągnąć ze swego monopolu największe korzyści. W rezultacie kilo mięsa kosztuje 160 i więcej marek, a o obfitości mięsa także niema mowy, gdyż producenci i rzeźnicy dla utrzymania wysokiej ceny stwarzają sztuczny brak towaru.

Weźmy trzeci przykład: sklepy z konfekcyą, obuwiem i bielizną, oraz pracownie krawieckie i szewskie. Te nie podlegają żadnym ograniczeniom co do cen za swe towary czy wyroby, toteż jesteśmy świadkami, jak w sklepach towary, choć starszej proweniencyi, mają coraz wyższe ceny, a krawcy i szewcy ustanawiają sobie taryfy wedle własnej nieograniczonej woli. Rzekomym regulatorem w tych dziedzinach wytwórczości są rzekomo płace robotnicze, ale i to jest tylko wymówką. Mamy przykład na piekarzach: gdy robotnicy uzyskają podwyżkę 70 fenigów na kilogramie chleba, to piekarze podnoszą cenę o 7 marek.

Zresztą wolny handel okazał najdobitniej swe „błogosławieństwa“ w tygodniu przedświątecznym, gdy — raz do roku — ludzie kupowali towary kolonialne importowane. Jakie orgie działy się co do cen! Za kawę, herbatę, czekoladę, migdały i rodzynki żądano cen, nie stojących w żadnym stosunku do rzeczywistej wartości towaru i do godziwego zysku kupca; poprostu korzystano z konjunktury, z nieograniczonego prawa z posiadania towarów i łupiono konsumentów bez miłosierdzia.

Jeżeli takie objawy mają towarzyszyć wolnemu handlowi, a inne nie mogą istnieć w epoce rozwielmożnionego paskarstwa i zaniku wszelkiego poczucia, co godziwe, a co niegodziwe, to niezrozumiałem jest, jak można bez ukrytego celu nawoływać o zaprowadzenie wolnego handlu. Nie jesteśmy zwolennikami ministerstwa aprowizacyi i jego instytucyi z tego prostego powodu, że nie spełniły swego zadania, dla którego powołano je do życia. Ale instytucye takie mogą i powinny ulec reformie; należy je zastosować do potrzeb ludności, a nie odwrotnie; należy wreszcie oddać je w ręce ludzi kompetentnych, co dotychczas w Polsce ani razu nie miało miejsca. Zniesienie ministerstwa aprowizacyi w naszych obecnych warunkach równałoby się zupełnemu zrezygnowaniu władzy państwowej z jakiej takiej kontroli nad postępowaniem producentów, otworzyłoby na oścież wrota dla nieznanego dotąd wyzysku i wprost rabunku na najszerszych warstwach ludności. Jeżeli dziś, kiedy jeszcze ministerstwo aprowizacyi działa, niema środków do zmuszania rolników do oddania kontyngentu, to kto ich potem do tego będzie zmuszał? Czy może starostwa, zależne od rozmaitych wpływów, powiedźmy jasno: od posłów chłopskich?

Jeszcze jedna okoliczność dla ilustracyi skutków wolnego handlu: W Warszawie, gdzie (w przeciwieństwie do Krakowa) ludność otrzymuje chleb kontyngentowy, wydarzyły się w ostatnim czasie fakta zatrucia się chlebem. I oto wydział zaopatrywania miasta wyjaśnia, że zatrucia chlebem nie były spowodowane przez chleb kontyngentowy, lecz przez spożywanie chleba pozakontyngentowego, to znaczy przez chleb, nabywany w wolnym handlu. Niechże teraz zwolennicy wolnego handlu pomyślą nad tem, czy ludność będzie bezpieczną co do swego życia i zdrowia, gdy całe swe zapotrzebowanie chleba będzie musiała pokrywać w wolnym handlu.

if.

Anglia i Ameryka

Obok obaw, które trapią Anglię na terenie azyatyckim, gdzie Rosya sowiecka porusza świat muzułmański i w ten sposób wnosi ferment u bram Indyj — ma Anglia jeszcze jedno widmo niepokojące: To program flotowy Stanów Zjednoczonych. To lęk, że na drugiej półkuli ziemskiej tworzy się potęga morska, za którą stoi niezwykła energia i środki finansowe, którym trudno sprostać nawet Wielkiej Brytanii.

W zaraniu wojny światowej wskazywaliśmy, że wciągnięcie do niej mocarstwa azyatyckiego — Japonii oraz największej potęgi pozaeuropejskiej — Stanów Zjednoczonych wpłynie na to, że w obu wzrosną ambicye mocarstwowe, chęć odegrania roli pierwszorzędnej. A że dwa te mocarstwa rywalizują wzajemnie na wodach Oceanu Spokojnego, że nieraz już zaznaczały się ich wrogie ku sobie tendencye, więc chmury, które nie rozpełzły się jeszcze nad Europą, zaczynają się już zarysowywać na tych odległych od nas krańcach.

Trzy floty wojenne dzisiaj wchodzą nadewszystko w rachubę: angielska, amerykańska, japońska. Francuska i włoska znajdują się chwilowo w okresie zastoju: nie mają ani w projekcie, ani w wykonaniu jakiegoś nowego programu. Przeciwnie: Amerykanie i Japończycy już w roku ubiegłym bardzo intenzywnie budowali statki wojenne: jednostki przewyższające analogiczne typy angielskie. Flota japońska, wprawdzie, nie mogłaby się dotąd mierzyć, jak twierdzą znawcy, ani z flotą angielską, ani z amerykańską, ale w sojuszu z jedną z nich mogłaby okazać się czynnikiem rozstrzygającym. Ze strony amerykańskiej uspokajają Anglię, że wielki program flotowy Stanów Zjednoczonych, który ma być wykończony w 1924, obejmuje przedewszystkiem wzmocnienie eskadry na Oceanie Spokojnym, a zatem nie ma w sobie żadnych cech demonstracyi antyangielskiej. W rzeczywistości jednak wrażliwość Anglii dotyczy wszelkiego objawu czyichkolwiek zbrojeń morskich, gdyż wyjątkowe stanowisko Wielkiej Brytanii opiera się na bezspornem władztwie morskiem, na władztwie, nie znoszącem powstawania konkurencyi. Tymczasem Anglia, chcąc utrzymać się na swojem dawnem wyjątkowem stanowisku, chcąc uzupełnić swoją flotę odpowiednio do nowych zbrojeń Stanów Zjednoczonych — i to w tak krótkim terminie — musiałoby uczynić wysiłek pieniężny, dla niej dziś nazbyt ciężki.

Za Oceanem zresztą odzywają się i głosy bardzo w stosunku do Anglii opryskliwe i wyzywające. Wypominają teraz, że przy zaciąganiu pożyczki w Ameryce w kwocie miliarda funtów szterlingów w r. 1917, Balfour postąpił dwulicowo i wykrętnie, oświadczając uroczyście, że alianci nie zawarli żadnej umowy, mogącej szkodzić interesom morskim Stanów Zjednoczonych, gdy tymczasem tajnym traktatem przyznali byli Japonii posiadanie ważnych wysp Mariańskich. Można zaś sobie wyobrazić, jaki zgrzyt w uszach Anglika tworzy taka refleksya Marca Sullivana w nowojorskiej „Evening Post“ jako uzasadnienie nieuniknionej gigantycznej walki Stanów Zjednoczonych z Anglią o obalenie światowego monopolu handlowego Anglii: Anglia zdobyła swoją morską przewagę i potęgę kosztem Holandyi. Holandya posiadła ją była kosztem Hiszpanii, Hiszpania objęła ją po Portugalii, Portugalia po związku Hanzeatyckim i t. d. wstecz, aż do Kartaginy i Tyru... Słowem, dano tu jaskrawą ilustracyę, że niema w dziejach żadnych trwałych przewag i monopolów, że, kto ma siłę, może wydrzeć drugiemu wszelkie władztwo. Wszystko płynie, nietylko fale. — I jak Anglia miała poprzedników co do prymatu na morzu, tak ujrzy kiedyś i następców...

Teraz rzućmy okiem na racye, które podaje Japonia na umotywowanie swoich zbrojeń morskich. Japonia musi mieć silniejsze oparcie o swoją flotę, ażeby protegować swój handel, który ogromnie wzrósł podczas wojny; ażeby zabezpieczyć sobie wznowienie aliansu z Anglią. Na dnie zaś tych twierdzeń leży to, że Japonia chce mieć wolną rękę na Dalekim Wschodzie i chce być zabezpieczoną przed obcem „veto“. — Zwłaszcza dopóki Rosya nie może zaciążyć na polityce Japonii — widzi to państwo moment sposobny, ażeby zająć stanowisko pierwszorzędne we Wschodniej Azyi. Słowem, wielka wyprawa krzyżowa przeciwko wyzywającemu militaryzmowi pruskiemu może mieć ten oto skutek, że podsyciła i rozpłomieniła imperyalizm państw pozaeuropejskich, które w tej wyprawie uczestniczyły.

Czyżby tak miał wyglądać — tryumf nad wojną? Tryumf, który miał być wynikiem zburzenia twierdzy militaryzmu i centrum Europy.

Poruszoną została myśl, ażeby drogą porozumienia pomiędzy Anglią, Stanami Zjednoczonemi i Japonią przeprowadzić redukcyę odnośnych programów flotowych. Choćby jednak doszło w chwili obecnej do zażegnania wielkich zbrojeń morskich — nie usunie to z widowni tych pożądliwości i ambicyi, których nagromadzenie krwawą łuną tylokrotnie wybuchało.

Polsko-amerykańskie niechlujstwo

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kuryer Polski“:

„Pisma polskie w Ameryce powtarzają za tygodnikiem „Ameryka - Echo“ cyfry finansowego sprawozdania Wydziału narodowego w Chicago za czas od 1 grudnia 1919 r. do końca sierpnia 1920 r. i mocno się niemi gorszą. Istotnie niektóre pozycje wydatków budzić muszą dziwne bardzo wrażenie.

Fundusz, który był do dyspozycyi (1.331.549.07 dolarów), złożyła, jak pisze „Telegram Codzienny“, Polonia amerykańska na następujące cele: **„na ratowanie od śmierci głodowej Braci i Sióstr w Ojczyźnie; dla niesienia pomocy dzieciom w Polsce; na niesienie pomocy żołnierzom polskim; na polski Czerwony Krzyż; na fundusz plebiscytowy; na przewóz zboża do Polski“.**

Tymczasem w rubryce wydatków znajdujemy pozycye takie, jak: w markach polskich 500.000 ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi „na cele patryotyczne“ (?), tyleż arcyb. Bilczewski „na cele pomocnicze“ (?) — w dolarach 25.000 p. Paderewskiemu jako „zwrot sum, wydanych na propagandę“ (jaką?), — dalsze 25.000 p. Dymowskiemu jako subwencya dla „Rozwoju“ itp. itp.

Dla gospodarki wydziału znamienną jest suma, wydana rzekomo na przewóz starych ubrań, bielizny i obuwia do Polski: 138.917.34 dolarów“.

Widzimy, że sławetny Wydział narodowy nie żenuje się zbytnio wobec naiwnych swoich ofiarodawców, ośmielając się publikować tego rodzaju sprawozdanie. A jednak jeszcze i za to należy mu się — bardzo względne zresztą — uznanie, mianowicie, że swoje sprawozdanie przynajmniej publikuje. Powstałe z jego ducha i kieszeni, a w starej ojczyźnie działające instytucye, jak np. „Biały Krzyż“, dla którego widzimy w tym rachunku **milionowe pozycye, tego nawet nie czyni!** O gospodarce finansowej i administracyjnej „Białego Krzyża“, który jest tylko przeszkodą w należytym rozwoju jedynej na tem polu uprawnionej, pod międzynarodową ochroną stojącej instytucyi Polskiego Czerwonego Krzyża, opowiadają rzeczy, od których włosy powstają na głowie. Całą prawdę zna tylko Bóg jeden — i nie grzmi!

Nie dziwimy się, że „Biały Krzyż“ nie okazuje zbytniej ochoty do ujawniania przed społeczeństwem polskiem szczegółów tej gospodarki. Ale dziwić się musimy naprzód głupcom, którzy którzy składają ofiary na przedsięwzięcie, nie uznające kontroli publicznej, następnie ludziom skądinąd zasłużonym, którzy nazwiskami swemi pokrywają ten skandal, wreszcie władzom

rządowym obowiązanym do nadzoru nad instytucyami i fundacyami, apelującemi do ofiarności publicznej.

Kiedy się okazało, że pp. Paderewscy, niechlujstwo, którego obrazem jest „Biały Krzyż", wnieśli za czasów urzędowania artysty w Polsce i do administracyi państwa, zdrowy odruch społeczny był tak silny, że p. Paderewski musiał z Zamku w Warszawie przeprowadzić się do willi w Morges.

Z tego doświadczenia wynika, że zarządzenie przez organa państwowe ściślej rewizyi działalności „Białego Krzyża" powitane byłoby przez ogół z uczuciem ulgi i uznania".

Tyle ów dziennik warszawski.

Nie znamy bliżej tych zarzutów, snadź ciężkich, o których wspomina, napomykając o gospodarce „Białego Krzyża". Ale instytucya, nie składająca rachunków z grosza publicznego naraża się zgóry na wszelkie podejrzenia i **najzupełniej słusznem jest wezwanie władz, aby zlustrowały jej gospodarkę.**

Amerykańska gospodarka przyjaciół p. Paderewskiego w świetle rewelacyi „Ameryka - Echo" wygląda też horendalnie, jeżeli z funduszów, mających nieść pomoc filantropijną, daje się nawet subwencyę „Rozwojowi" i p. Dymowskiemu, słynnemu z zamachowej listowej afery!

Pogłoski o zbrodniczych zamierzeniach pogromowych

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości telefonicznej z Warszawy podajemy poniżej następujące obszrniejsze informacye „Robotnika" warszawskiego z Poznania:

„Od kilku dni miasto nasze obiegają uporczywe pogłoski o pogromach królewiaków i małopolan, jakie mają nastąpić dn. 15 stycznia. — Pogołski te dały powód kilku obywatelom z kół lewicowych do zwołania specyalnego zebrania, które się odbyło w sobotę, dnia 8 stycznia.

Przewodniczył zebraniu red. Milski, referował ob. Jerzy Hulewicz, który stwierdził, że w dniu 15 stycznia z okazyi uroczystości na cześć przybywających z frontu wojsk wielkopolskich, projektowane są pogromy w Poznaniu, zwrócone przeciwko rodakom z innych dzielnic. Cel pogromu — wykopanie przepaści między Poznańskiem a resztą Polski, wysunięcie hasła autonomii.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych, starając się główną winę zwalić na agitatorów niemieckich.

W imieniu PPS zabrał głos tow. Cz. Porankiewicz, który podkreślił, że obecne tendencye pogromowe są **konsekwentnym rozwinięciem polityki twórców naczelnej Rady Ludowej, twórców projektu autonomii z lipca 1919 roku i agitacyi przeciwpaństwowej z sierpnia tegoż roku.**

Separatyści poznańscy właśnie w ten demagogiczny sposób chcą utorować drogę autonomii. Że działalność pogromowa **idzie na rękę Niemcom,** to zrozumiałe — mówił tow. Porankiewicz — **atoli sprawców** należy szukać przedewszystkiem między nami.

Znamy ich dobrze i w razie potrzeby wskażemy palcem.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele władzy wojskowej w osobach ppułk. Sikorskiego i komendanta miasta maj. Chłapowskiego potwierdzili, że pogłoski pogromowe są im znane, że atoli nie przywiązują do nich większej wagi. — To lekceważące traktowanie spawy nie znalazło jednak posłuchu u zebranych, którzy po dyskusyi uchwalili:

1) Wydać odezwę do społeczeństwa wielkopolskiego;

2) wysłać do p. min. Kucharskiego delegacyę z zapytaniem, czy zamierza przeciwdziałać ewentualnym pogromom;

3) zwołać zebranie przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych i instytucyi społecznych w celu zorganizowania akcyi obronnej.

Treść uchwalonej odezwy brzmi jak następuje:

„Obywatele! Ojczyzna nasza stoi wobec decydujących rozstrzygnięć. Górny Śląsk! Gdańsk! Wilno! Chwila dzisiejsza jest równie ważna, jak w r. 1918, kiedyśmy to zdobywali Niepodległość! Wrogowie nasi dobywają ostatnich sił, by Polskę pognębić przez posiew nienawiści między obywatelami poszczególnych dzielnic. Wróg wie, że nie może nas pognębić w walce otwartej, więc próbuje podstępnie osłabić spoistość Narodu. Ciemne elementy, będące nieświadomem narzędziem w ręku Prusaków, wyzyskując dotychczasowe niedomagania naszego młodego organizmu państwowego, pragną uplanować w najbliższych dniach zamach przeciwko braciom z innych dzielnic, aby naszą dzielnicę oderwać od Polski.

Kto więc się przyczynia do siania nienawiści pomiędzy braćmi jednej Ojczyzny, czy to z Wielkopolski, czy z Kongresówki, czy z Małopolski, ten zgodnie z opinią profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego prowadzi dalej dzieło Katarzyny i Fryderyka.

Precz z prowokatorami i szpiegami niemieckimi! Niech żyje wolna, zjednoczona Ojczyzna!"

Tyle „Robotnik".

Endecka „Gazeta Warszawska", chcąc osłabić wrażenie tych wieści i osłonić **fatalne skutki,** które wśród ciemnych umysłów sprawia **separatystyczna agitacya andecka,** z czego korzystają prowokatorzy pruscy — streściwszy informacye „Robotnika" — dodaje od siebie:

„Czy nie przyśniło się jednak to wszystko referentowi zebrania, obywatelowi Jerzemu Hulewiczowi?"

Zjazd Kobiet PPS

Sesya popołudniowa

Popołudniu zabrała głos tow. **Reizesówna,** nawołując do żywego udziału w pracy samorządowej. Kobiety powinny w samorządach pracować, ale tylko kobiety odpowiednie. Wyznaczanie kandydatek kobiecych do rad miejskich powinno się odbywać w porozumieniu z ogółem towarzyszek.

Tow. **Doroszowa** zwraca uwagę, że pracować w samorządzie winny kobiety politycznie wyrobione i wzywa towarzyszki do dokładnego obznajmienia się z ruchem zawodowym.

Tow. **Pająk** stawia wniosek o wezwanie klubu poselskiego PPS o gorliwe zajęcie się zgłoszonymi na tym zjeździe wnioskami.

Tow. **Ziębówna** przedstawia sprawę organizowania wdów po poległych.

Tow. **Kozubkowa** uskarża się na brak zrozumienia dalszych celów socyalizmu u robotnic zorganizowanych zawodowo.

Tow. **Hilgertówna** zwraca uwagę na wyzysk robotnic fabrycznych, które daleko mniejsze płace otrzymują za tę samą pracę co mężczyźni.

Tow. **Chrupkowa** wzywa do rozszerzania i pogłębiania pracy oraz do akcyi samokształceniowej wśród towarzyszek.

Tow. **Kelles - Krauzowa** wzywa kobiety do pracy w magistratach.

Tow. dr. **Müller** stawia wniosek w sprawie wdów i sierót, którym należą się renty od państw zaborczych.

Następnie tow. **Woszczyńska** składa sprawozdanie z działalności „Głosu Kobiet".

W dyskusyi nad „Głosem Kobiet" zabierały głos tow.: **Sowianka, Doroszowa,** i **Kozubkowa.**

Po wyczerpaniu dyskusyi tow. dr. **Perlmutterówna** proponuje Zjazdowi, aby wnioski podzielić na 2 grupy: 1-szą poddać dyskusyi a 2-gą przesłać C. W. K. do rozpatrzenia. Wniosek przyjęto. Tym sposobem odesłano do rozpatrzenia wnioski tow. Boznańskiej (sprawa szkół dla analfabetów), Bobrowskiej (sprawa ochrony dziecka), Chrupkowej (sprawa kształcenia instruktorek), Doroszowej (sprawa ochrony dziecka), Gancwolówny (sprawa praw cywilnych dla kobiet i sprawa statutowych związków kobiecych), pos. Moraczewskiej (sprawa opieki nad dziećmi uchodźców), dr. Müllera (sprawa wdów i sierót wreszcie Pająka i Sobocikowej (sprawa

E. L. WOYNICZ

60

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Zaśmiał się cicho. — Dobrze jednak, że o tobie moja droga, nikt nie mógłby powiedzieć, że się „taką urodziłaś".

Wracali z prezchadzki jak starzy przyjaciele, układając plany na przyszłość. Od śmierci Heleny nie mówił z nikim tak szczerze i swobodnie.

W ciągu następnego miesiąca, Londyn miał dla Jacka oblicze słoneczne. Pracował z mniejszem wytężeniem, spędzając szczęśliwe popołudnia w towarzystwie Molly, na zwiedzaniu Opactwa Westminsterskiego lub Narodowej Galeryi Od czasu do czasu przyczepiała się do nich Penningowa, mrożąc całą ich przyjemność swemi surowemi, badawczemi, niezadowolonemi oczyma. Aby się pozbyć jej towarzystwa, Molly zaproponowała Jackowi, że w najbliższą sobotę spędzi popołudnie w jego mieszkaniu. Po krótkiej, burzliwej scenie, brat i siostra wdrapali się na dach omnibusa, bez opiekunki.

— Tera zzapewne napisze do wuja skarząc się na ciebie. Wzruszyła ramionami!

— Prawdopodobnie. Ja jednak niejednego się już wyrzekałam ze względu na swego wuja, ale nie mam zamiaru wyrzec się dla niego mego jedynego brata; im prędzej to więc zrozumie, tem lepiej. Przez chwilę będzie się złościł, a ostatecznie się zgodzi. Zawsze tak jest, ilekroć się przekona, że ja czegoś chcę naprawdę.

Serce Jacka biło mocniej, gdy wyjmował z kieszeni klucz od pokoju. To, za czem tęsknił, czego wyczekiwał, pracując ciężko — serdeczna miłość siostrzana, stała się nakoniec bliską urzeczywistnienia. Gdyby ją bodaj przez jedno po południe miał całkiem dla siebie, przy własnem swem ognisku, czuł żywą jej obecność.

— Molly, wejdź proszę; jak wiesz, mam tylko jeden pokój. Och, pani Smith zapaliła na kominku! Bardzo to ładnie z jej strony.

Nagle się cofnął i przystanął obejmując pokój. Na dywaniku przed kominkiem leżał jak długi Teo, wpatrując się w podrygi cieni skaczących po suficie, na który padały odblaski ognia. Gorąca łuna czerwonych węgli padała mu na głowę; na smukłe, elastyczne ręce o stępionych końcach palców; na charakterystyczne, nieregularne linje brody i czoła. Zdawał się prażyć w gorącu jak wąż na słońcu.

— Hallo, Jack!

Nawet w pierwszej chwili zdumienia Jack po raz niewiadomo który zdawał sobie sprawę z cudownej swobody pozycyi i wdzięku ruchów artysty. Teo nie potrzebował dopiero dźwigać się na nogi; leżąc wyciągnięty na podłodze, wstawał tak zwinnie, jakgdyby jedną śliczną pozycję zmieniał w drugą, niemniej uroczą.

— Moja siostra — rzekł Jack. — Teodor Mirski.

Własny jego głos brzmiał mu jakoś głucho i surowo. Dostrzegł już, że twarz Molly momentalnie zesztywniała i stała się twardą i serce zaciążyło mu ołowiem.

— Myślałem, że jesteś we Wiedniu — rzekł.

— Joachim nie może przyjechać, więc zadepeszowali do mnie, bym zamiast niego grał jutro w St. James Hall. Byłem rad, że będę się mógł zobaczyć z tobą. Jack, co ci jest? Nigdy jeszcze nie widziałem cię, wyglądającego tak dobrze, a zarazem tak posępnie. Czy przybyłem nie w porę? Proszę mnie wyrzucić — zwrócił się do Molly — jeśli może przeszkadzam.

— Obawiam się, że to ja właśnie przeszkadzam — rzekła Molly. Głos jej padł jak mały lodowiec, mrożąc nawet Tea. Mruknął jakiś banalny komplement, rzucając na nią przerażone spojrzenie i usiedli wszyscy troje, ceremonjalnie sztywni i zwarzeni.

Jac kczynił co było w jego mocy, by rozprószyć dziwną wymuszoność swych gości. Patrząc jednak naprzemian to na Tea, to na Molly, uświadomił sobie rychło beznadziejność swych usiłowań. Ci dwoje, na których skupiało się całe jego życie osobiste, wydawali się ucieleśnieniem nie dającego się pogodzić przeciwieństwa: artysta, nawpół anioł, nawpół dziecko, dla którego musi być na zawsze matką, opiekunem i niewolnikiem — z drugiej strony ta nieobyta w świecie, nietolerancka, gwałtowna mała purytanka, trzymająca jego samego w należytej odległości, a za którą oddałby życie. Czuł się przykutym do obojga i zdawało mu się, że nagła ich wzajemna antypatja, zetrze go w proch, bez ratunku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ochrony macierzyństwa). Następnie przyjęto przez aklamacyę wnioski następujące:

W sprawach politycznych:

II Zjazd kobiet PPS oświadcza, że kobiety pracujące wraz z całą klasą robotniczą wypowiadają stanowczą walkę rządomreakcyispołecznej i politycznej i dążyć będą do obalenia tych rządów i oparcia życia politycznego i społecznego w Polsce na podstawach rzetelnej i całkowitej demokratyzacyi i socyalizacyi. Zjazd wzywa kobiety do bezwzględnej walki przeciw próbom reakcyi narzucenia Polsce senatu.

Zjazd domaga się wraz z całą klasą robotniczą zorganizowaną w PPS rozwiązania obecnego sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. Zjazd domaga się najbardziej kategorycznie zawarcia pokoju i ostatecznego zlikwidowania wszelkiej wojny.

W sprawie **Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego i Spisza i Orawy** Zjazd podziela niezłomną wolę klasy robotniczej w Polsce, że ziemie te bezwzględnie do Polski wrócić muszą.

W sprawie walki z dzisiejszym systemem gospodarczym

II Zjazd Kobiet PPS domaga się wprowadzenia sekwestru na przedmioty pierwszej potrzeby, powierzenie rozdziału żywności ciałom samorządowym oraz kooperatywom robotniczym, konfiskaty zysków lichwiarskich i wysokiego opodatkowania wielkiego kapitału.

Zjazd wzywa związki zawodowe do walki o przejęcie kontroli nad produkcyą, która jedynie może zabezpieczyć masy pracujące w okresie poprzedzającym uspołecznienie środków produkcyi oraz wyszkolić technicznie i organizacyjnie zastępy robotnicze do przeprowadzenia socyalizacyi.

W sprawie ochrony pracy

Zjazd wzywa Związki Zawodowe do wywarcia nacisku na rząd aby Inspektoraty pracy stanowiły instytucye całkowicie niezależne od czynników polityczno-administracyjnych a Inspektorom pracy przyznano prawa urzędników nie zależnych jak to stosuje się do sędziów. Inspektorzy pracy uzależnieni od województw spotkają się z bezwzględnym bojkotem całej klasy robotniczej.

Zjazd domaga się jaknajszybszego przeprowadzenia ustawy o ochronie pracy kobiet i dzieci i ustanowienia odpowiedniej liczby Inspektorek pracy kobiet.

W sprawach organizacyjnych

II Zjazd kobiet PPS stojąc na stanowisku uchwał 1-go Zjazdu utrzymuje dotychczasowe formy organizacyjne wzywając jednocześnie ogół towarzyszy i towarzyszek do współpracy nad agitacyą socyalistyczną wśród kobiet i proletaryatu. Zjazd zwraca się do C. K. W. aby szczególną troską otoczył ten dział pracy starając się wszelkimi możliwymi środkami rozszerzyć i pogłębić działalność Wydziałów dla pracy wśród kobiet.

W sprawach samorządowych

Zważywszy doniosłość samorządów jako czynnika regulującego życie gospodarcze miast i wsi i wychodząc z założenia, że w pracy samorządowej kobieta stoi zupełnie narówni z mężczyzną II Zjazd Kobiet PPS zwraca się do C. K. W. z żądaniem by zawczasu rozpoczęte zostały przygotowania do nowych wyborów do Rad miejskich z szerokiem uwzględnieniem kandydatur kobiecych.

W sprawie Związków zawodowych

II Zjazd kobiet PPS wzywa wszystkie kobiety pracujące zawodowo, by przystępowały do klasowych związków zawodowych i w walkach i pracach w tychże czynny brały udział.

Zjazd wzywa C. K. W., aby w porozumieniu z Centralną Komisyą Związków Zawodowych zajął się sprawą należytego przeprowadzenia akcyi cennikowej w zawodach zatrudniających kobietę, w myśl zasady za równą pracę równa płaca.

W sprawie wyborów

II Zjazd kobiet PPS wzywa C. K. W., aby natychmiast przystąpił do wytężonej pracy przygotowawczej do przyszłych wyborów do Sejmu.

Zjazd wzywa C. K. W., aby przy wszystkich wyborach układające listy wyborcze czy to do Sejmu czy do rad miejskich czynił to tylko w porozumieniu z C. K. W.

Tow. **Chrupkowa** imieniem delegatek stawia wniosek o udzielenie absolutoryum ustępującemu C. W. K., poczem w imieniu krakowskiej Komisyi Kobiecej tow. Ziębówna i Droździewiczowa z Podgórza pożegnały Zjazd. Imieniem klubu poselskiego żegnał Zjazd tow. pos. **Misiołek**. Imieniem prezydyum tow. Woszczyńska wyraziła podziękowanie krakowskiej Komisyi Kobiecej za gościnne przyjęcie, a tow. Reizesówna wyraziła podziękowanie prezydyum Zjazdu, poczem Zjazd zamknięto odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Ruch spółdzielczy

Konferencya spółdzielni robotniczych Krakowa i okolicy

Idąc po linii wytycznych organizacyjnych uchwalonych na Zjeździe porozumiewawczym w grudniu ub. r. Związek R. S. S. „Proletaryat" postawił na pierwszym planie swej działalności organizacyjnej zjednoczenie spółdzielni robotniczych Krakowa i okolicy.

W tym celu odbyła się z ramienia „Proletaryatu" konferencya spółdzielni robotniczych w sprawie utworzenia jednego stowarzyszenia w Krakowie i okolicy oraz podwyższenia udziałów. Obecnych było 30 przedstawicieli stowarzyszeń, należących do „Proletaryatu" dwóch przedstawicieli stowarzyszenia z Wieliczki i jeden przedstawiciel robotników z fabryk wojskowych, oprócz tego 3 członków dyrekcyi „Proletaryatu".

Sprawę jednego stowarzyszenia referował tow. Wojnar. Nad referatem wywiązała się 3-godzinna dyskusya, w której wypowiedziało się kilkunastu przedstawicieli stowarzyszeń. Kilku przeciwstawiało się zjednoczeniu stowarzyszeń w jedno wielkie stowarzyszenie, motywując to niemożliwością a nawet „szkodliwością" w chwili obecnej. Większość mowców podkreślała jednak konieczność i nagłość utworzenia jednego stowarzyszenia na cały Kraków. Wskazywano na to, że 15 stowarzyszeń, które istnieją obecnie na terenie Krakowa i okolicy oprócz konsumów fabrycznych to sprawa, którą należy natychmiast załatwić. Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę przedstawioną przez dyr. Mazura: „Stojąc na stanowisku konieczności jaknajrychlejszego zjednoczenia robotniczego ruchu spółdzielczego w Krakowie przedstawiciele robotniczych spółdzielni w Krakowie uchwalają pracować i dołożyć starań w tym kierunku, aby cały krakowski robotniczy ruch spółdzielczy zjednoczył się w jednej organizacyi spółdzielczej, któraby podporządkowała się kierownictwu Związku „Proletaryat" i przystąpiła do niego w charakterze członka. W tym celu postanawiają zgromadzeni przeprowadzić na najbliższych walnych zgromadzeniach uchwały, decydujące likwidacyę danych stowarzyszeń spółdzielczych w chwili kiedy zostaną zbudowane podstawy jednej spółdzielni robotniczej na cały Kraków i utworzone materyalne warunki jej istnienia.— Równocześnie wyrażają zgromadzeni życzenie, by sprawę organizacyi nowej spółdzielni, mającej objąć cały krakowski robotniczy ruch spółdzielczy, zajął się bezzwłocznie Zarząd i Rada Nadzorcza Związku R. S. S. „Proletaryat" w Krakowie".

Podwyższenie udziałów w stowarzyszeniach wyjaśnił krótko tow. Wojnar, proponując jako minimum udziału na dzisiaj 500 Mk. Jakkolwiek niektórzy mowcy podkreślali niemożliwość przeprowadzenia odpowiedniej uchwały na Walnych Zgromadzeniach, przyjęto następującą rezolucyę:

„Konferencya poleca poszczególnym spółdzielniom podwyższenie udziałów do 500 Mk jako najmniejszą wkładkę".

Na tem konferencyę zakończono. Pierwszy krok na drodze porozumienia zrobiono, tylko chodzi o to, by podjęte zobowiązanie wprowadzać dalej w życie i jaknajrychlej zjednoczyć wszystkie spółdzielnie robotnicze Krakowa i wszystkich robotników w jedną wielką spółdzielnię.

—ooo—

Odezwa do wszystkich konsumów robotniczych i ich Związków

Uznaliśmy jednomyślnie na Zjeździe porozumiewawczym w Krakowie potrzebę rozbudowania i zjednoczenie spółdzielni robotniczych. — Więc przystąpmy do dzieła! Niech nasze spółdzielnie robotnicze idą za przykładem spółdzielni robotniczych Niemiec, Anglii, Włoch.

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

32

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Dzięki położeniu rzeczy, które wytworzyło się na Syberyi po rewolucyi, zwłaszcza zaś po zawładnięciurządami państwa przez bolszewików, udało mu się z łatwością znaleść kilkudziesięciu drobnych kapitalistów, którzy powierzyli mu swe oszczędności, uwiedzeni jego wymową szerokością zamysłów, a zarazem pragnąc uchronić zawczasu pod firmą kooperacyi swe kapitały przed możliwością konfiskaty ich przez bolszewików i szybko postępującym spadkiem rubla. Było tam kilku kupców, kilku nauczycieli, jeden czy dwu geometrów, kilkunastu rzemieślników i kilkunastu byłych oficerów. Większość udziałowców, wysadzona przez rewolucyę z siodła, ofiarowała towarzystwu nie tylko swe kapitały, lecz także — i niestety — swe osoby i swą w edzę... Felczer i geometra, z młynarzem i cieślą do pomocy, wzięli na siebie zadanie rozplanowania przestrzeni, wziętej przez towarzystwo od państwa w dzierżawę, następnie wygotowania planów na budynki i wystawienia ich. Można sobie wyobrazić, jak im ta robota szła! Mało tego: towarzystwo, przekonane przez swego kierownika, — felczera, księgarza, drukarza i literata w jednej osobie, — wzięło prócz tego w dzierżawę jeszcze około trzysta dziesięcin (czyli sześćset morgów) ziemi ornej na kałtosk m stepie ,odległym od siedziby zarządu o sześćdziesiąt wiorst, i nietylko wpakowało w inwentarz żywy i narzędzia roln cze cały kapitał, którym rozporządzało, ale i zadłużyło się poważnie u bogatych tamtejszych obszarników, tak, że na zabudowanie i urządzenie zdrojowiska brakło im środków. W warunkach, które zaofiarowało towarzystwo lekarzowi „zdrojowemu", wymienionem było także mieszkanie dlań w „pięknej, nowo postawionej willi pod lasem", w której pomieszczone być miało ambulatoryum i apteka zdrojowa. Tymczasem w owem zdrojowisku, do którego dowiózł mnie jamszczyk, ujrzałem tylko kilkanaście płóciennych namiotów wśród drzew i maleńką, jednoizbową chatkę bez dachu po środku niewielkiej polany. Zwróciłem się do zastępcy przewodniczącego, który był, jak się wkrótce dowiedziałem, młynarzem z zawodu, o wskazanie mi mego mieszkania, w którym mógł bym złożyć rzeczy. — „A to zaraz rozbijamy namiot dla pana"... „A dom dla lekarza?"... „Jeszcze nie gotów; bo to widzi pan, teraz zajęci jesteśmy czem innem. Budować jednak zaczniemy wkrótce, a dom dla lekarza będzie jednym z pierwszych bundynków" — —

Urządziłem się więc w namiocie, który mi rozbito wśród pięknych, starych jodeł na miękkim piaszczystym gruncie i nie powiem, ażebym się czuł rozczarowanym lub oszukanym; przeciwnie nawet: ta nowa dla mnie i oryginalna sytuacya poczynała mi się podobać. Wieczorem zapłonęły przed każdym namiotem ogniska i zadymiły samowary. Była właśnie pełnia księżyca, i na ogromnem jeziorze kładły się blade księżycowe blaski, nawodząc na duszę ciszę i tęsknotę...

Syberyjski włościanin nie jest pełnym właścicielem uprawianego przez siebie kawałka ziemi, a tylko jego dzierżawcą na przeciąg lat siedmiu. Właścicielem ziemi jest gmina („obszczyna"), która co siedm lat rozdziela pomiędzy swych członków przyznany sobie przez administracyę kraju dział ziemi. Rolnik syberyjski zmienia więc co siedm lat swą rolę. Dzięki temu systemowi gospodarki przestrzeń ziemi w Syberyi, zdatnej dla uprawy, jest już dziś tak wyniszczoną, że syberyjski włościanin, jeśli jeszcze do dziś nie biedujе i nie narzeka głośno na swą dolę, to tylko dlatego, że tej ziemi pod uprawę dostaje jeszcze dziś tak dużo, że jej prawie nigdy w całości obrobić i obsiać nie może; „obszczyna" zaś zajmuje na lewo i prawo, ile może, z niezajętej jeszcze przez nikogo nowizny — dziewiczej „tajgi" lub stepu". Lecz step jest zwykle jałowy, a każda piędź tajgi wymaga wiele trudu i wkładu, zanim początkę rodzić. W każdym jednak razie syberyjski chłop zbiera jeszcze dziś naogół znacznie więcej, niźli sam ze swą rodziną zjeść potrafi. I w tym oto tkwi źródło znacznej i ogólnej zamożności syberyjskiego chłopa. Jednak smutny kres tego stanu rzeczy jest przewidziany w bardzo niedalekiej przyszłości, o ile warunki chłopskiej gospodarki nie ulegną jakiejś zasadniczej i korzystnej dla produkcyi zmianie. Ludność bowiem, zamieszkująca przydatne pod uprawę części kraju, zwłaszcza zaś w Syberyi zachodniej zagęszcza się z roku na rok coraz silniej i działki żyznej ziemi (czarnoziemu) zmniejszają się w miarę przyrostu ludności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niech w każdem większem środowisku robotniczem buduje się spółdzielni - robotnicze, a gdzie już istnieje kilka drobnych konsumów, niech się połączą w jedną wielką spółdzielnię, która obejmie wszystkich robotników danej miejscowości. Niech przy niej ogniskuje się też praca społeczno wychowawcza, uświadamiająca i wychowująca proletaryat i młode jego pokolenie.

Lecz nie podołają temu zadaniu luzem idące spółdzielnie robotnicze. Potrzebują one hurtowni spółdzielczej i zarazem pomocy administracyjnej i organizacyjno-ideowej. Dlatego wzywamy wszystkie konsumy i Związki konsumów robotniczych Zachodniej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, by nawiązały łączność gospodarczą i organizacyjną i ideową ze Związkiem Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletaryat“ w Krakowie i by zgłaszały do niego swe przystąpienie. Związek ten pomagać będzie spółdzielniom przy organizacyi przy działalności administracyjnej i społeczno - wychowawczej; będzie przeprowadzał peryodyczne lustracye i dbał o dobro i racyonalny rozwój wszystkich spółdzielni. A zjednoczywszy wszystkie spółdzielnie robotnicze na terenie Zach. Małopolski i Śląska Cieszyńskiego będzie mógł Związek „Proletaryat“ strzedz i bronić potrzeb aprowizacyjnych całej klasy robotniczej daleko lepiej i skuteczniej aniżeli mogą to zrobić samopas idące konsumy.

Tylko przez zjednoczenie wszystkich klasowych organizacyj spółdzielczych w całym kraju i w całem państwie zdoła klasa robotnicza spełnić swe zadania gospodarcze i zrealizować swe ideały społeczne.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletaryat“ — Kraków, Lwowska 2.

Przegląd społeczny

Z ruchu pracowników fabryki cygar w Krakowie. W niedzielę 1 stycznia odbyło się w sali Związku Stow. rob. zgromadzenie robotników i robotnic państwowej fabryki cygar w Krakowie. Na porządku dziennym były sprawy podwyższenia płac robotniczych oraz wkładek do organizacyi zawodowej, sprawa aprowizacyi, sprawozdanie ze Zjazdu kobiet i t. d. Zgromadzenie nadzwyczaj liczne zagaiła tow. **Kozubkowa.** Tow. **Januszowa** przedstawiła pracę i zabiegi zarządu organizacyi w sprawie polepszenia bytu pracowników i pracownic fabryki cygar. Akcya zarządu celem uzyskania podwyżki płac natrafia na trudności, jednak zarząd jest przekonany, że przy usilnem poparciu i wyrozumiałem zachowaniu się pracowników i pracownic sprawa polepszenia warunków płacy i pracy musi być przeprowadzoną.

Następnie tow. **Ziębówna** referowała sprawę podwyższenia wkładek do organizacyi zawodowej i politycznej, proponując podwyżkę z jednej marki na 5 mk. tygodniowo. Dalej mówczyni poruszyła sprawę wydalonych z pracy pracowników i pracownic. Ludzie ci cierpią ogromną nędzę.

Tow. **Weszczyńska** zdała sprawozdanie z obrad i uchwał zjazdu kobiet PPS. Referentka poruszyła tak piekącą dziś sprawę ochrony dziecka robotniczego i wezwała zebranych do wytrwania pod czerwonym sztandarem.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos: tow. Pasta, Scibor, Królikowska i w. in. W sprawie unormowania warunków płacy uchwalono żądania:

1) Natychmiastowego wypłacenia pracownikom i pracowniczkom 3.000 mk,

2) zasadniczej podwyżki płac do 14 mnożnika,

3) niezwłocznego wydawania deputatów żywnościowych przez rząd.

Dla uwzględnienia tych postulatów, pracownicy wyznaczają 14-dniowy termin. O ile w czasie tym żądania pracujących nie zostaną uwzględnione, robotnicy i robotnice nie cofną się przed użyciem ostatecznej formy walk t. j. strejku.

Ponadto uchwalono rezolucyę stwierdzającą, że miejsce dla wszystkich robotników i robotnic jest w klasowych Związkach Zawodowych, które jedynie szczerze i skutecznie walczą w obronie interesów klasy pracującej. Zgromadzeni potępiają czyny wszystkich tych, którzy rozmyślnie lub w nieświadomości swej wstępują do Związków nieklasowych, albowiem rozbijają solidarność robotniczą i działają na niekorzyść nietylko własnych interesów ale i całej klasy robotniczej.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono to imponujące zgromadzenie.

Podwójne morderstwo przy ul. Floryańskiej w Krakowie

Kraków, 13 stycznia.

Straszna zbrodnia przy ul. Floryańskiej, której ofiarą padli Zahnowie, właściciele sklepu zegarmistrzowskiego, wywarła w Krakowie wielkie wrażenie, szczególnie wśród kupców, którzy przy obecnych stosunkach bezpieczeństwa nie są pewni swego życia i mienia.

Śledztwo „Aidy“

W nocy z wtorku na środę przyprowadzono „Aidę“, psa policyjnego na miejsce zbrodni. „Aida“ obwąchawszy trupa, puściła się biegiem na ul. Floryańską i przebiegłszy ulicami Marka, Dunajewskiego, Karmelicką i Rajską, stanęła przed bramą domu pod L. 3 przy ul. Czarnowiejskiej. Zadzwoniono do stróżki, która wpuściła organa śledcze wraz z „Aidą“ drugą bramą do wnętrza domu. Tutaj „Aida“ idąc za węchem, wpadła do mieszkania stróżki Knerowiczowej i rzuciła się na dygocącego z przestrachu syna Knerowiczowej, Andrzeja. Natychmiast przystąpiono do przesłuchania młodzieńca. Zeznał on, że wrócił do domu po 10 wieczór przez bramę, do której dobijała się „Aida“. Nie mógł jednak podać dokładnie, gdzie przebywał w godzinach wieczornych, wobec czego nastąpiło jego aresztowanie. Knerowicz wypuszczony został przed tygodniem z aresztów policyjnych, gdzie przebywał w śledztwie za jakieś kradzieże. Wczoraj przesłuchiwano go, jednak wyniki śledztwa nie dały konkretnych rezultatów. Prawdopodobnie nie brał on udziału w zbrodni. ale padł ofiarą „Aidy“.

Zeznania Tischlowitza

Wczas rano we środę przesłuchano na miejscu zbrodni pomocnika zegarmistrzowskiego Tischlowitza, zatrudnionego we firmie Zahnów. Tischlowitz, tak jak Leiman, słuchacz praw, przysłuchiwali się krytycznego wieczoru w sklepie rozmowie dwóch indywiduów wojskowych z właścicielem sklepu. Tischlowitz odniósł z tej rozmowy wrażenie, że byli to bandyci badający teren przyszłych operacyj. Bezpośrednio po ich wyjściu zjawił się w sklepie jakiś osobnik w mundurze oficerskim i zażądał zalutowania sekundnika przy zegarku. Gdy mu Tischlowitz odmówił, tłumacząc, że wystarcza zakleić sekundnik gumą arabską, rzekomy „oficer“ zwymyślał go grubiańskimi słowy, a wychodząc zawołał: „Poczekajcie żydy, ja wam dam rady — wracam od bolszewików!“

Przed przybyciem komisyi organa śledcze przeprowadziły dochodzenia w kamienicy, które nie dały pozytywnych rezultatów.

Komisya sądowo-lekarska

Wczoraj o godzinie 9 rano na miejscu zbrodni zjawiła się komisya sądowo-lekarska, złożona z dra Kwiatkowskiego, prokuratora Sozańskiego, r. sądowego Czerneckiego, nadto obecni byli naczelnik policyi śledczej radca Szczepański, kom. pol. Szaper, oficyał Kantor i ajenci, z ramienia zaś policyi państwowej komendant Niewiadomski, komisarze Janasiński i Kahl.

Komisya stwierdziła, że zamordowana Zahnowa otrzymała cios tępem narzędziem w czoło i w prawą skroń, wskutek czego musiała nastąpić natychmiast śmierć. Oględziny lokalne wykazały, że mordercy przedewszystkiem mieli na celu kasę ogniotrwałą, w której spodziewali się znaleść droższe przedmioty złote. Pomylili się jednak, gdyż Zahn, będąc przezornym, chował kosztowności w skrytce urządzonej w ścianie drewnianej między parawanikami a kasą. Nie zdołano stwierdzić ile przedmiotów zostało skradzionych, oraz ile gotówki zabrali bandyci. W każdym razie, sądząc z wypróżnionych pudełek porzuconych na ladzie oraz na podłodze, bandyci musieli się obficie obłowić. Koło godz. 11 przedpołudniem komisya ukończyła swoje czynności, poczem wyniesiono zwłoki Zahnowej do sieni i zarządzono przewiezienie ich do zakładu medycyny sądowej, gdzie odbyła się sekcya zwłok. Sklep zamknięto i opieczętowano. Przed domem, w którym popełniono morderstwo, gromadziły się przez cały dzień tłumy publiczności, komentując żywo zbrodniczy fakt śmiałego napadu bandyckiego w Śródmieściu.

Wątek dalszego śledztwa

Każdej zbrodni towarzyszą pewne okoliczności, które dają wątek do jej wykrycia. Otóż krytycznego wieczoru koło godz. 8 wpadli do handelku śniadankowego Hueta przy ul. Floryańskiej w sąsiedztwie sklepu Zahna trzej młodzi ludzie w mundurach wojskowych. Jeden z nich nosił odznaki plutonowego, dwaj inni byli szeregowcami. Byli oni mocni podnieceni. Stanąwszy przy ladzie, zażądali głosem podnieconym wódki i kiełbasy. Nagle wpadła do handlu ja kaś pani, głośno wołając, że popełniono zbrodnie i prosiła o użyczenie telefonu. Na słowa te trzej podejrzani ludzie rzucili z obojętnością głośną uwagę: „E, co za morderstwo, pewno się pobili“. „Pijmy dalej!“ Jednak po bardzo krótkiej chwili ulotnili się z lokalu, nie skończywszy libacyi.

Stan zdrowia Zahna

Wczoraj rano Zahn, pozostający pod opieką lekarzy na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza, odzyskał chwilowo w słabym stopniu przytomność. W południe przeprowadzono operacyę, w czasie której dokonano trepanacyi czaszki. Stan zdrowia chorego znacznie się nad wieczorem poprawił, czy jednak uda się pacyenta utrzymać przy życiu — nie wiadomo.

Z ostatniego śledztwa

Wczoraj wieczór aresztowano w Podgórzu jakiegoś podejrzanego osobnika w mundurze wojskowym, przy którym znaleziono 70.000 Mp, w czem banknot 5000 Mp. Tislowitz utrzymuje, że Zahn posiadał także tego wieczoru takisam banknot.

Również wieczorem zgłosił się „pod Telegraf“ pewien kolejarz, który zeznał, że krytycznego dnia zjawił się w sklepie Zahna po godz. 6 wieczorem. Drzwi były uchylone jedną połową tak, że przez szparę zauważył światło. Gdy drzwi chciał otworzyć, stanął przed nim elegancko ubrany młodzieniec w ubraniu cywilnem, trzymając prawą rękę w kieszeni. Młodzieniec ów oświadczył, wyjmując zegarek, że już jest za późno, o tym czasie bowiem „nie urzęduję“. Kolejarz zauważył jeszcze nachylonego za ladą jakiegoś człowieka i miał wrażenie, że tamten się kryje. W nocy odbyła się obława.

KRONIKA

Kraków, 13 stycznia.

Zakończenie strejku pocztowców

Trwający przez całą środę strejk funkcyonaryuszy pocztowych w Krakowie zakończył się późnym wieczorem. Uchwalono zakończenie strejku wobec prawie zupełnego uwzględnienia postulatów funkcyonaryuszy poczt i telegrafów. Zebrani pracownicy pocztowi wieczorem na wiecu w westybulu gmachu głównej poczty uchwalili przystąpić zaraz do pracy tak, że o godz. 9 wieczór zaczęła się praca nocna.

Strejku w elektrowni i gazowni nie będzie. We środę przyszło do porozumienia w sprawie etatu, emerytur i podwyżki płac pracowników elektrowni i gazowni. Dziś (we czwartek) odbędzie się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem sprawa powyższa będzie załatwiona.

„**Czarna kawa**“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich w najbliższą niedzielę o godz. 4 po południu w „Udziałowej“ przyniesie bogaty i urozmaicony program. Śpiew pani Koluli, pieśni kabaretowe p. Kamińskiej, monologi Latajnera, występ p. Solnickiego z „pieśniami dziadowskiemi“ przy dźwiękach harmonii oraz sketch odegrany przez pp. Kalicińskiego i Latajnera, ściągną niewątpliwie liczną publiczność, która tradycyjnie zapełnia salę na każdej przez Syndykat urządzanej imprezie.

Gwiazdka dla dzieci robotniczych urządzona staraniem zarządu organizacyi kobiet PPS w Podgórzu w dniu Nowego roku wypadła imponująco. O g. 2 popołudniu dziatwa robotnicza zgromadziła się w „Domu robotniczym“ w liczbie 270, oczekując z niecierpliwością, kiedy na scenie ukaże się anioł i głosem „Glora, gloria in exelsis Deo“ zapoczątkuje tę wesołą chwilę.

A kiedy mała Józia zadeklamowała swoje śliczne wierszyki „O Jezusie dziecinie, co się bawił na podwórku w glinie“, kiedy następnie grono dzieci z prawdziwie artystycznem przygotowanie odegrało sztuczkę sceniczną w II aktach, pod tytułem „Kuchcik księciem“, jak również i produkcye dzieci w tańcach klasycznych na

scenie dało dzieciom możność miłego spędzenia kilku godzin, dając wyraz żywego zadowolenia burzą oklasków.

Do zebranych matek przemówił tow. Oplustil w bardzo czułych sławac ho potrzebie silnej organizacyi kobiet, wykazując, jak organizacya może ze swych szczupłych funduszów czynić dla dzieci dużo rzeczy o pięknych wzniosłych celach Następnie rozdano wszystkim dzieciom jednakowo przygotowane podarki w rodzaju smacznych ciastek, daktyli i cukierków, oraz jako kolędę małą smaczną struclę, wagi 30 deka, z czego wielk ąradość sprawiono dziatwie.

Do urządzenia tej miłej dlad zieci „Gwiazdki" przyczyniły się dużo konsumy robotnicze, a szczególnie oknsum robotniczy w Podgórzu i kilka większych firm jako to: fabr. Szamołownia i fabryka cykoryi Skawina, p. Sobolewski, p. Pieczarka, tramwaj, gazownia i elektrownia, drukarnia ludowa oraz panowie sympatycy, którzy chętnie na ten cel złożyli poważną sumę, za co zarząd, tą drogą składa wszystkim serdeczne podziękowanie. Zaznaczyć jednak trzeba, że zarząd organiacyi kobiet, poświęcił wiele czasu i zadał sobie trudu, a szczególnie przewodnicząca z temi towarzyszkami, które wzięły czynny udział w przygotowaniu wszystkiego na czasie, co dziś w tak ciężkich warunkach nie było łatwą rzeczą.

Byłoby pożądanem, aby takie miłe zebrania częściej dla dziatwy robotniczej urządzać, a tym sposobem przyczyniłoby się do kulturalnego wychowania dziecka robotniczego.

Powitanie VI dywizyi WP z ziemi krakowskiej. Imieniem prezydyum uroczystego powitania dzieci ziemi krakowskiej prezydent miasta Federowicz i dowódca miasta generał Stiller wysłali wspólnie zaproszenie na ręce generała Lindego, szefa VI dywizyi, o wzięcie udziału w uroczystości niedzielnej, którą urządza Kraków na cześć powracających z frontu dzieci ziemi krakowskiej. Jednym z punktów programu uroczystości jest przyjęcie w gospodzie YMCA przy ulicy Zwierzynieckiej w niedzielę 16 stycznia o godz. 3 po południu. Przyjęciem kilku tysięcy żołnierzy zajęło się krakowskie kupiectwo, które podjęło się ugościć drogich nam żołnierzy. Z uznaniem podnieść należy ofiarność kupiectwa krakowskiego, które niewątpliwie jeszcze w formie dalszych darów przyczyni się do przyjęcia żołnierzy ze staropolską gościnnością. Nie żałujmy darów dla żołnierza, który za nas krew przelewał.

Cervantes i Goldoni w teatrze im. Słowackiego. W sobotę 15 b. m. występuje teatr im. Słowackiego z wieczorem klasycznego humoru. Złożą się na niego: niegrane nigdy w Polsce interludyum Cervantesa i pełen ruchu „Sługa dwóch panów" C. Goldoniego. Rozżalony do świata i swych przedsięwzięć nieśmiertelny twórca „Don Kiszota" dał w tryskającej humorem grotesce „Teatr cudowności" świetną i żywą satyrę na świat, który chce być okłamywanym. Oryginalna ta groteska obfituje w przezabawne sytuacye, które wywołują oboje dyrektorstwo teatru (pp. Orwid i Ordyńska). „Sługa dwóch panów" ma na scenach polskich długą tradycyę powodzeń jeszcze od czasów Stanisławowskich. Oba utwory, zestawione w jednym wieczorze, dadzą w okresie karnawałowym wyborną rozrywkę. Role główne w komedyi Goldoniego grają pp. Kłońska, Miarczyński, Bystrzyński, Guttner i i. Przekładu „Teatru cudowności" dokonał dla sceny krakowskiej poeta E. Leszczyński.

Z teatru Bagatela komunikują: Dziś premiera farsy francuskiej Nacya i Asmanda p. t. „Dwójka hultajska". Farsa ta skrzy się lekkim humorem frncuskim, przez scenę przewija się szereg postaci tworzących całość, która pobudza widza do bezustannego śmiechu i wesołości. Wystawieniem premiery kieruje p. Nowacki, z wykonawców głównych ról obok niego widnieją na afiszu nazwiska pp. Bruczowej, Wernicz, Modzelewskiej, Fritschego, Trzywdara Wojciechowskiego, Poleńskiego, Dąbrowskiego i innych.

Z teatru Powszechnego komunikują: W dziale operetkowym przygotowuje dyrekcya operetkę polską Krzewińskiego „Majora ułanów", która od paru miesięcy nie schodzi z afisza w Warszawie. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Kalinowski, który również gra jedną z głównych ról, batutę dzierży kapel. Barański. Najważniejsze role pozostają w rękach pp. Feldman-Sawickiej, Korabianki, Relewicz-Ziembińskiej, Żelskiej, Minowicza, Ostoji i in. Śliczne tajce przygotowuje p. Koszutski. Premiera w przyszłym tygodniu.

Stowarzyszenie przyjaciół Francyi w Krakowie zawiadamia, że od dnia 13 zostaje otwarty lokal czytelni przy ul. Karmelickiej 32, II p., między godz. 5—7 wieczorem. Dnia 16 b. m. w niedzielę o godz. 6 wieczór wygłosi odczyt p. Maryan K. Morawski w Collegium Novum, sala Kopernika, pod tytułem „Literatura francuska doby wojennej". Wejście 5 marek.

Stefan Askenase, fenomenalny wirtuoz-pianista, wystąpi w Krakowie we wtorek 18 stycznia w sali Sokoła. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego, Linia A—B.

Józef Wittlin, młody poeta lwowski, z pod znaku warszawskiego „Skamandra", znany w Krakowie z wieczoru autorskiego, wygłoszonego w ubiegłej zimie z ogromnem powodzeniem, autor z wielkim entuzyazmem przez publiczność i krytykę w całej Polsce przyjętych „Hymnów", odczyta w dniach 18 i 20 stycznia w Kolegium wykładów naukowych szereg swoich utworów, dotychczas w Krakowie publicznie nie czytanych i przekłady z Delmla, Rilkego, Morcantiniego, liryki chińskiej oraz wyjątki z znakomitego tłumaczenia „Odyssei" Homera.

Zbiórka na bibliotekę muzyczną dla orkiestry symfonicznej Związku muzyków (nuty symfoniczne, partytury lub pieniądze) odbywa się codziennie od godz. 9—12 i 3—6 w firmie Braci Lipskich (ul. Sławkowska). — Dnia 12 stycznia złożyli: firma Gebethner i Wolf partytury orkiestrowe: a) Różycki „Bolesław Śmiały", b) Monna Liza, c) Chopin walc nr. 7 (wraz z głosami orkiestrowemi); dr Lustgarten 250 mk., M. Krzyżanowski 200 mk., N. S. 100 mk., M. 100 mk., B. R. 100 mk., A. B. i E. Riegelhaupt po 10 mk.

Za poległych w dwuletnich walkach na wschodzie oficerów, podoficerów i szeregowych 20 pp. ziemi krakowskiej odbędzie się 4 stycznia o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele Dominikanów w Krakowie.

Zmarł Konstanty Buszczyński, b. generalny konsul polski w Ameryce. Liczył 63 lat.

Przyjemny kolega. Aresztowano w Krakowie Izaaka Poppera false Stanisława Drewniowskiego b. szeregowca, który w lokalu gospodnio-żołnierskim „YMCA", skradł swemu koledze rozmaite wartościowe przedmioty i pieniądze, wyrządzając szkodę na kilkanaście tysięcy marek.

Kieszonkowiec. Policya krakowska aresztowała Franciszka Kitę l. 22, który szeregowcowi Władysławowi Fajerskiemu, skradł portfel z pewną kwotą pieniężną.

Z POLSKI

Godzina policyjna. Namiestnictwo we Lwowie wydało rozporządzenie na Małopolskę w sprawie ograniczenia otwarcia teatrów, sal koncertowych, kinematografów i innych miejsc publicznych. Na podstawie tego rozporządzenia wymienione miejsca rozrywkowe mogą być czynne i otwarte do 11 w nocy, zaś szynki tylko do godz. 9 wieczór. Bale i zabawy publiczne odbywać się mogą tylko do godz. 12 w nocy, jeżeli zaś są urządzane na cele dobroczynne, mogą trwać do godz. 3 w nocy. Przekroczenie powyższego rozporządzenia karane będzie grzywną do 1400 marek lub aresztem do 6 miesięcy.

Okradzenie posła. „Gazeta Warszawska" donosi o okradzeniu posła dra Stefana Rottermunda, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Hożej 21. Poszkodowany oblicza swoje straty na sumę 100.000 marek. Wśród skradzionych przedmiotów znajduje się **7000 srebrnych rubli.**

Jak wiadomo, skarb państwa usilnie apeluje do obywateli, ażeby wymieniali złoto i srebro; zabiega o to, ażeby zbierać podkład metalowy dla banknotów.

Tymczasem poseł, a więc wybraniec i to „bogoojczyźnianej" endecyi nagromadził u siebie srebro — jak z powyższego widać — ilości kilku tysięcy sztuk — i funduje skarbczyk... dla złodzieja.

Podwładny a przełożony. Czytamy w „Robotniku" warsz.: „Pisaliśmy kilka dni temu o śmierci Józefa Kłoczyńskiego, urzędnika „Walki z lichwą", który zmarł na tyfus, a żonę i dzieci zostawił w strasznej nędzy. Pisaliśmy, że naczelnik Urzędu p. Ptaś, gdy żona zmarłego zwróciła się do niego z prośbą o zapomogę na pogrzeb — odpowiedział krótko i węzłowato, że funduszów na to nie ma. Teraz zmarł wiceminister aprowizacyi Zaborowski. Zmarł nie podwładny p. Ptasia — lecz szef — i oto p. Ptaś okólnikiem wzywa wszystkich „swoich" urzędników, aby dali składkę — najmniej 20 marek — na wieniec. P. Ptaś polecił, aby mu przedłożono wykaz ofiarodawców i sum zebranych. Ale kiedy umarł Kłoczyński p. Ptaś nie rozsyłał okólnika, aby urzędnicy dopomogli nieszczęśliwej rodzinie. Teraz co innego. Teraz chodzi o wieniec dla zmarłego szefa p. Ptasia". (O śmierci Kłoczynskiego pisał i „Naprzód" przed paru dniami).

Strejk pocztowy w Austryi

Wiedeń. (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi, że funkcyonaryusze pocztowi zaczęli wczoraj o godz. 6 wieczór strejk. Dzisiaj przed południem poinformowano przedstawicieli związku pocztowego, że kanclerz dr Mayer pragnie podjąć rokowania w sprawie ultimatum funkcyonaryuszy pocztowych. Ku największemu zdumieniu dowiedzieli się delegaci pocztowców, którzy zjawili się w kancelaryi państwowej, że kanclerz Mayer nic nie wie o tego rodzaju zaproszeniu. Wobec tego, że na ultimatum związku zawodowego nie nadeszła odpowiedź rządu, proklamował związek strejk. Funkcyonaryusze telegraficzni i telefoniczni przyłączą się do strejku pocztowców. Chrześcijański związek zawodowy nie przyłączy się do strejku.

Bülow kandydatem na prezydenta Niemiec

Gdańsk. (PAT) Korespondent berliński „Danziger Ztg" donosi na podstawie informacyi z kół parlamentarnych, że wielu posłów niemieckiej partyi ludowej jest gotowych popierać kandydaturę byłego kanclerza Rzeszy ks. Bülowa na prezydenta Rzeszy. Ks. Bülow miał wyrazić gotowość przyjęcia tego stanowiska.

Ameryka wystąpiła z Rady najwyższej

Berlin. (PAT) Holenderskie biuro prasowe komunikuje z Waszyngtonu, że w doniesieniu ambasadora amerykańskiego w Paryżu Wallace, przesłanem francuskiemu prezydentowi ministrów Leyguesowi, jako przewodniczącemu zapowiedzianej konferencyi paryskiej Rady najwyższej, powiedziane jest, iż **rząd amerykański wystąpi z Rady najwyższej** i nie będzie reprezentowanym nadal w paryskiej konferencyi. Rząd amerykański jest zdania, że nie może ponosić więcej odpowiedzialności za przewlekanie decyzyi politycznych dotyczących spraw Europy i pokoju. Natomiast zatrzyma swoje miejsce w komisyi reparacyjnej i w komisyi nadreńskiej.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku

Dyskusya w niemieckim parlamencie

(PAT). Berlin, 12 stycznia.

Posiedzenie komisyi spraw zagranicznych odbyło się w obecności kanclerza i ministra spraw zagranicznych. Omawiano ostatnio wymienione noty z koalicyą, w szczególności zaś kwestyę Górnego Śląska. Obrady były poufne. Między stronnictwami panowała zgodność co do tego, że stosunki obecne na Górnym Śląsku i ogłoszony niedawno regulamin plebiscytowy powinien być omówiony na plenarnem posiedzeniu Raichstagu.

Niemcy się skarżą

(PAT). Berlin, 12 stycznia.

Niemiecka delegacya pokojowa wręczyła wczoraj notę rządowi angielskiemu, francuskiemu i włoskiemu, w której powiedziano między innemi: Od czasu polskiego powstania styczniowego stają się stosunki nad granicą południową i wschodnią Górnego Śląska z dnia na dzień nie do zniesienia. Niesłychane gwałty i okrucieństwa wydarzają się nieustannie. Polacy uprawiają teror polityczny we wszystkich możliwych formach. Jeżeli wogóle ma się odbyć normalne głosowanie, to rząd niemiecki musi oczekiwać, by ze strony koalicyi pospieszono z pomocą i to z największym pośpiechem i energią. Rząd niemiecki musi szukać przyczyn smutnego położenia w niedostatecznych zarządzeniach międzynarodowej komisyi, skierowanych przeciw zbrodniom zwyczajnym i politycznym. Niepewność sytuacyi może być zażegnana przez skuteczne **zamknięcie granicy południowej i wschodniej** z jednej strony i przez **ogłoszenie stanu oblężenia** w stosunku do bandytów i morderców z drugiej strony.

Do noty dołączył rząd niemiecki materyał dowodowy. Obejmuje on statystykę wykazującą zwiększenie się zbrodni od początku okupacyi, następnie wybitniejsze akty gwałtów popełnionych oraz przedstawia stosunki policyjne w powiatach granicznych i donosi o przejściu przez granicę 22 zbrodniarzy do Polski.

Stan zdrowia Naczelnika państwa

Warszawa. (PAT) Dowiadujemy się, że stan zdrowia Naczelnika państwa nie jest jeszcze zupełnie zadawalniający. To też o powrocie Naczelnika państwa ze Spały do Warszawy nie może być na razie mowy, nawet przed 15 bm. Sprawy, wymagające pilnego załatwienia, odsyłane są Naczelnikowi państwa do Spały.

Hr. Tarnowski nie jedzie do Londynu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Ministerstwo spraw zagranicznych wobec doniesień prasy stwierdza, że pogłoski o wysłaniu hr. Adama Tarnowskiego w nadzwyczajnej misyi do Londynu są **nieprawdziwe.**

Kwestya rokowań polsko-litewskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Doniesienie, jakoby w tych dniach miała wrócić do Warszawy misya rządu litewskiego dla kontynuowania rokowań gospodarczych z Polską, jest **nieprawdziwą.** O przyjeździe tej misyi sfery miarodajne nic nie wiedzą.

Największy sąd okręgowy w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") W sobotę nastąpi uroczyste otwarcie sądu okręgowego w **Łucku**, którego działalność obejmuje cały Wołyń. Będzie to największy okręg sądowy w Polsce.

Wielkie zapasy cukru w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że produkcya cukru w Polsce w r. 1920 wynosiła **o 20 procent więcej**, niż w r. 1919. Polska ma obecnie zapas **ponad 20 tysięcy ton** cukru, z czego 1500 ton (150 wagonów) przeznaczonych jest na **eksport do Francyi** dla poprawienia naszej waluty.

Zjazd PSL

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Obrady zarządu Polskiego Stronnictwa Ludowego odbędą się w Warszawie 21 i 22 bm. Jednym z przedmiotów obrad będzie sprawa senatu.

Pragmatyka służbowa i sprawy emerytalne

Warszawa. (PAT) Rada ministrów po ukończeniu narad nad projektem ustawy dla państwowej służby cywilnej (pragmatyka służbowa) rozpatrywała i przyjęła na posiedzeniu w dniach 10 i 11 bm. opracowany przez ministra skarbu i prezydyum Rady ministrów projekt **ustawy emerytalnej** dla funkcyonaryuszy państwowych.

Aprowizacya górników

Warszawa. (PAT) Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje na podstawie raportu policyi państwowej, delegowanej do Tczewa w celu eskortowania transportów zboża dla Zagłębia, że transport złożony z 41 wagonów zboża opuścił Tczew i znajduje się w drodze do Zagłębia.

Gdańsk. (PAT) Wczoraj wysłano z portu tutejszego do Sosnowca 33 wagony żyta i jeden wagon mąki.

Zaopatrzenie rodzin po inwalidach

Warszawa. (PAT) Komisya inwalidzka odbyła szczegółową dyskusyę nad projektem ustawy inwalidzkiej, opracowanym przez podkomisyę a dotyczącym **zaopatrzenia rodzin** po poległych rodzicach i zmarłych inwalidach. Przyjęte artykuły przewidują **zaopatrzenie żon, wdów, sierot, rodziców oraz rodzeństwa**, o ile zmarły winien był im zapewnienie utrzymania. Dalszy referat poruczono posłowi Meisnerowi.

Komisye sejmowe

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Zwołane na 13 i 14 b. m. posiedzenia **komisyi inwalidzkiej** nie odbędą się. Na 18 bm. o 11 przedpołudniem zwołano posiedzenie komisyi **skarbowo-budżetowej**, na którem poseł Kędzior przedłoży referat o budżecie ministerstwa robót publicznych.

Ruch pocztowy z b. dzielnicą pruską

Warszawa. (PAT) 15 stycznia wprowadza się wzajemny ruch paczkowy między byłą dzielnicą pruską a innemi dzielnicami Polski. Najwyższa waga poszczególnej paczki nie może przekraczać 10 kg a wartość podana 10.000 mk.

Szczegóły umowy polsko-gdańskiej

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg" ogłasza szczegóły rokowań polsko-gdańskich, które się przed kilku dniami toczyły w Warszawie. Informator dziennika zaznacza, że po raz pierwszy nawiązano osobiste stosunki pomiędzy Gdańskiem a Polską. Poza przedłużeniem prowizoryum układu gospodarczego, uzyskano od Polski przyrzeczenie dostarczenia Gdańskowi rozmaitych surowców. Dostawa towarów ma nastąpić w tej formie, że rząd polski w większej niż dotychczas mierze udzielać będzie pozwoleń wywozowych na rozmaite produkty, oraz że władze polskie będą popierały handel eksportowy. Zdaniem informatora „Danziger Ztg" znaczenie Gdańska dla Polski okaże się już w najbliższym czasie, tuż po założeniu centrali giełdowej i dewizowych, oraz po utworzeniu oficyalnej giełdy dewiz i efektów, oraz giełdy tekstylnej w Gdańsku. Obie te giełdy będą otwarte w najbliższym czasie.

Republika białoruska

Ryga. (PAT. Radio). W najbliższych dniach oczekiwana jest z Moskwy deklaracya, uznająca **sowiecką republikę białoruską.** Do republiki tej wcielone będą Smoleńsk i Witebsk z okręgami. Republika białoruska ma się **przyłączyć do Rosyi sowieckiej** jako państwo związkowe.

O związek państw bałtyckich

Ryga. (PAT). Łotewskie biuro prasowe donosi: Kamieniecki, reprezentant polski w Łotwie oświadczył w wywiadzie, że rozwiązanie kwestyi pokojowej między Polską a Rosyą usprawiedliwia nadzieję, iż **pokój w Europie wschodniej będzie trwały.** Dalej oświadczył Kamieniecki, że stosunki państw bałtyckich będą załatwione w trzech odstępach czasu: najpierw w Europie zachodniej przez wizytę Piłsudskiego, potem w Warszawie przez polsko-litewskie pertraktacye pokojowe, wreszcie w Rydze przez zawarcie **konwencyi polsko-łotewskiej.** Naogół realizacya związku państw bałtyckich zależy od zawarcia **osobnej konwencyi Polski z Łotwą.**

—ooo—

Akcya przeciw bezrobociu

Londyn. (PAT) Konferencya robotników zwołana celem zbadania kwestyi bezrobocia, postanowiła nie przyjąć zaproszenia wysłania swojego członka do komitetu rządowego. Konferencya postanowiła wybrać komitet, który opracowałby projekt doraźnej pomocy dla bezrobotnych i przedłożył propozycye celem rozwiązania zagadnienia bezrobocia. Projekt ten ma być przedłożony na **międzynarodowej konferencyi robotników** zwołanej na 27 stycznia.

Zatargi w socyaliźmie francuskim

Paryż. (PAT). Dzienniki donoszą, że t. zw. socyaliści ekstremiści i anarchiści zawarli układ w celu podjęcia opozycyi przeciwko reakcyi międzynarodowej. Związek syndykatów Sekwany, w którym rządzą głównie ekstremiści, wydał energiczny protest przeciw ostatniemu manifestowi konfederacyi pracy, który odrzuca wszelką ugodę z komunistami.

Rosya nie myśli o napadach

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg" donosi, że Cziczerin zaprotestował w nocie wysłanej do rządu łotewskiego, jakoby Rosya sowiecka planowała napady na państwa sąsiednie.

Ograniczenie zbrojeń morskich

Waszyngton. (PAT) Sekretarz marynarki Daniels wypowiedział się za wnioskiem nowego prezydenta co do zwołania międzynarodowej konferencyi w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu. Jeżeli jednak tej konferencyi nie da się doprowadzić do ustalenia sposobu rozbrojenia, natenczas Stany Zjednoczone musiałyby wzmocnić swą flotę tak, aby nie pozostawała w tyle poza innemi flotami.

Odwołanie amerykańskich wojsk z Niemiec

Berlin. (PAT) „Lokal-Anzeiger" donosi z Waszyngtonu, że w senacie zażądano wyjaśnienia, jak długo wojska amerykańskie pozostaną jeszcze nad Renem. Ze strony rządu odpowiedziano, że nastąpi wkrótce **odwołanie wojsk.**

Powstanie antybolszewickie na Ukrainie

Paryż. (PAT) „Russ-Union" donosi z Helsingforsu o nowych sukcesach powstańców chłopskich na zachód i na północny zachód od Kijowa. Liczni chłopi połączyli się z powstańcami, którzy mają artyleryę i karabiny maszynowe.

Podróż Krasina do Rosyi

Bruksela. (PAT) Wedle doniesień dzienników belgijskich uda się Krasin przez Belgię i Niemcy do Rosyi. Otrzymał on od rządu belgijskiego pozwolenie na przejazd pod warunkiem, że się wstrzyma od wszelkiej propagandy bolszewickiej.

Wiadomości polityczne

USUNIĘCIE Z PARTYI

Na walnym zjeździe NPR (narodowej partyi robotniczej) z Pomorza, który się odbył w niedzielę w Grudziądzu, uchwalono wykluczyć z powyższej partyi **posłów dra Brejskiego i Piasecką** za zajmowanie stanowiska, niezgodnego z polityką NPR.

Z sali sądowej

Kraków, 13 stycznia.

O zabójstwo

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się pierwsza kadencya sędziów przysięgłych, wyznaczona na bieżący rok. Przed tymże trybunałem stanął 44-letni Paweł Noworyta, leśnik, oskarżony o to, że dnia 16 czerwca 1919 roku w Przegini Duchownej oddał z karabinu strzał do Wojciecha Celeja w ten sposób, że Celej poniósł śmierć.

Według aktu oskarżenia obwiniony strażnik lasowy na obszarze dworskim w Kamieniu, udał się 16 czerwca 1919 około godz. 2 nad ranem na łąki celem pilnowania ich. Około godz. 5 nad ranem wracał obwiniony lasem ku domowi. W niewielkiej odległości od domu usłyszał odgłos ścinania drzewa, a zbliżywszy się do miejsca, skąd odgłos dochodził, dostrzegł Wojciecha Celeja oraz Wincentego i Władysława Krawaczów. Wówczas w myśl zeznań świadków Krawaczów, obwiniony ze znacznej odległości zawołał do nich: „Co robicie chłopcy?“ Na to Celej zwrócił się ku obwinionemu i podchodząc zawołał: „Co mówicie chrzestny ojcze?“ Wymawiając te słowa, szli obaj ku sobie, przyczem Celej trzymał w ręku Piłę, zaś obwiniony strzelbę gotową do strzału. Gdy obwiniony zbliżył się na 20 kroków, oddał do Celeja strzał, wskutek czego Celej padł nieżywy na ziemię. Na widok upadającego Celeja obwiniony począł uciekać w kierunku swojego domu, gdzie go niebawem aresztowano.

W śledztwie obwiniony przyznał się do czynu, tłómacząc jednak, że dopiero wówczas pociągnął za cyngiel, gdy Celej podbiegł do niego na 4 kroki i usiłował podbić siekierą strzelbę do góry. Również i na rozprawie Noworyta przyznał się do winy, podając na swą obronę, że działał w obronie koniecznej, gdyż Celej godził na jego życie.

Zeznania obwinionego potwierdza także komendant policyi państwowej Grabowski, który wezwany jako świadek zeznał, że złodzieje leśni wozami wywozili drzewo z lasu, przyczem odgrażali się, że Noworytę zabiją.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił Noworytę od winy i kary.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Komisyi kobiecej Rady robotniczej PPS odbędzie się we czwartek 13 stycznia o godz. 7 Dunajewskiego 5, III p.

Posiedzenie Zarządu centralnego dozorców dom., rob. dzien. i służby dom. odbędzie się we czwartek 3 stycznia o 6 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

Bielecki J., Tatara Fr.

Składki

Na plebiscyt górnośląski: Pracownicy tramwajowi i urzędnicy złożyli 16.542.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela“

Czwartek: „Dwójka hultajska“.
Piątek: „Dwójka hultajska“.
Sobota: „Dwójka hultajska“.
Niedziela pop.: „Powódź“, wieczorem: „Dwójka hultajska“.

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Orlątko“.
Piątek: „Orlątko“.
Sobota: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.
Niedziela pop.: „Betleem polskie“, wieczór: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.
Poniedziałek: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.
Wtorek: „Teatr cudowności“, „Sługa dwóch panów“.

Teatr powszechny

Czwartek: „Intryga i miłość“.
Piątek: „Przewodnik tatrzański“.
Sobota: „Intryga i miłość“.
Niedziela popołudniu: „Chata za wsią“; wieczorem: „Księżniczka czardasza“.

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Dziewczę z Holandyi“.
Piątek: „Dziewczę z Holandyi“.
Sobota: „Dziewczę z Holandyi“.
Niedziela popoł.: „Dziewczę z Holandyi“; — wieczór: „Dziewczę z Holandyi“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Czwartek: J. Flach: „Gwiazdy teatralne“, cz. VII: Juliusz Osterwa.
Piątek: J. Flach: „Jaką powinna być dzisiejsza kobieta?“
Sobota: L. Skoczylas: „Udział kobiet w dziejowem posłannictwie Polski“, cz. II.
Niedziela: J. Flach: „Taniec w teatrze a na sali balowej“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Twórczość Schuberta (z ilustr. muz.)

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota, 15 bm.: Dr Maryan Morelowski: Wpływy naszej kultury i sztuki na Rosyę w ubiegłych wiekach, cz. II.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).